

Anna Łebkowska

"Kobieta czytająca jak kobieta czytająca jak kobieta..."

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3/4 (33/34), 180-187

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ków, a więc w kolejny, wymyślony dla nich przez mężczyzn uniform. Wykorzystanie opisu stroju kobiecego ma tu wyraźnie nacechowany feministycznie charakter: mężczyzna ubiera kobietę według swoich pomysłów. Może Atwood chce ostrzec przed dyktatorami mody, w większości przecież mężczyznami, którzy od dyktatury estetycznej mogą dojść do manipulowania kobietą w innych dziedzinach, do zrobienia z niej „kobiety do zjedzenia”...

Nie opuszczajmy opisów strojów podczas lektury: ukrywają się w nich ważne treści poznawcze, estetyczne a nawet ideologiczne, a dopóki pisarze mówią „Tak, trzeba pisać, jak byli ubrani i co jedli. Ja zawsze to robię”¹³ – będzie co czytać.

Małgorzata Gromadzińska

„Kobieta czytająca jak kobieta czytająca jak kobieta...”

Czy krytyka ma płęć? Albo inaczej: co oznacza stwierdzenie czytać jak kobieta? Czy ma to być lektura poprzez specyficzny typ doświadczenia, rozumienia świata? Czy taka, która odsłania ograniczenia męskiej krytyki pretendującej do uniwersalności? Lektura odrzucająca całkowicie założenia logocentrycznego dyskursu? A zatem taka, która nie tylko sytuuje się poza jego obrębem, ale zarazem zostaje wyposażona we własny zestaw narzędzi?

Jak wiadomo, nie ma jednej metody feministycznej. Należy raczej mówić o różnych feministycznych odczytaniach, czy o łączącym je feministycznym stylu odbioru wyznaczającym obszar rozległy i zróżnicowany, rozpościerający się między dekonstrukcją tekstu a ideologicznym manifestem. Co zresztą wcale nie oznacza, że obszar ten tworzy uporządkowane terytorium z jasno wytyczonymi szlakami. Nikt tego zresztą nie oczekuje. Ścieżki mogą się łączyć i krzyżować, ale – co ważne – coraz częściej ustawia się tu znaki i ostrzeżenia przed trasami prowadzącymi na bezdroża, czy w ślepe zaułki. Dylematy jednak oczywiście pozostają. Pierwsze z brzegu: jak uniknąć automatycznego niejako wpisania kobiecej lektury w przestrzeń dys-

¹³ M. Iwaszkiewicz *Z moim ojcem o jedzeniu*, Warszawa 1995, s. 7.

kursu logocentrycznego, albo: na czym miałyby polegać krytyki feministycznej „łowcy na kryteria”? Albo wreszcie: czy lektura kobieca to lektura feministyczna?

Inga Iwasiów w swej książce *Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego*¹, manifestuje kobiece, tj. właśnie równoznaczne z feministycznym, odczytanie. Feministyczne obcowanie z tekstem, skromnie w podtytule określone mianem „próby”, już na pierwszych stronach poparte zostało mocną deklaracją, podsumowaną w trzech punktach:

Metodologia feministyczna stosowana do interpretacji cyklu podolskiego będzie się więc przejawiać na trzy sposoby: jako rodzaj ekspansywnej podmiotowości, faworyzującej mnie-narratorkę; jako zabieg interpretacyjny, tropiący ślady opresji patriarchalnej w literaturze i sygnowanej przez nią antroposferze, jako ideologia, zmierzająca do przewartościowania świata na postmodernistyczny i kobiecy. [s. 23]

Lecz na tym nie koniec. Pozostając w zgodzie z duchem współczesnej krytyki feministycznej autorka już na wstępie określa własną interpretację mianem marginesowej, sytuując się z premedytacją na obrzeżach centrum. „Kobiece rozważania” (s. 22) cechuje proliterackość², pluralizm i dekonstrukcjonistyczne rozszczepianie znaczeń, w tym także zakresu znaczeniowego używanych pojęć i kategorii. Proponowana w książce interpretacja z założenia nicjako nie chce być ostateczna, co nie przeszkadza jej „dążyć do ideału” (s. 21), nie odrzuca męskich odczytań, choć z niektórymi zdecydowanie polemizuje, co z kolei nie przeszkadza jej sytuować się w miejscu „dopełniającej opozycji” (s. 13). A zatem autorka zakładając typową dla feminizmu niechęć do opresywnej, logocentrycznej metanarracji nie wyrzeka się apriorycznej ideologii — opierając się na zasadzie wolnego wyboru wybiera „eklektyzm metodologiczny” (s. 7). Identyfikując się niejednokrotnie z dekonstrukcjonistycznym czytaniem tekstu, a więc — zdawałoby się — uwalniając tekst od obsesji znaczeniowości nie rezygnuje jednak z drążenia jego głębi i poszukiwania tego, co w głębi tej ukryte. Głosi ponadto sensualne odczuwanie tekstu, „przyjemność tekstu” (jak pisze Iwasiów „The pleasure of the Text”, choć należałoby raczej napisać: „Le Plaisir du Texte”), w opozycji do męskiej „pracy z tekstem” (s. 22). Można by się w tym miejscu spierać

¹ I. Iwasiów *Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego. Próba feministyczna*, Szczecin 1994.

² Określenie S. Heatha *Modern Literary Theory*. „Critical Quarterly”, 1989 nr 2.

i na przykład podkreślać fakt, że budowana tu opozycja jest sztuczna, skoro nie tylko sam termin ukuty został przez mężczyznę, ale w dodatku przez wielu jest wręcz lansowany jako własna praktyka lektury. Zarzuty wysuwane przez krytyków–mężczyzn, często posuwają się wzdłuż takiej właśnie linii: sprowadzają się bowiem do obnażania praktyk uzurpacyjnych krytyki feministycznej, polegających na anektowaniu obszarów istniejących już wcześniej — tak chociażby wspomnianie bywa teź krytyce wpisanie się w sposób myślenia znamieny dla dekonstrukcjonizmu. Tymczasem współczesny feminizm zakłada raczej wolny wybór i otwarcie niż rywalizującą opozycyjność. Także w książce Iwasiów takie właśnie opozycyjne konstrukcje należą raczej do rzadkości. Z kolei słynna Cullerowska (a więc znowu męska) formuła: *Kobieta czytająca jak kobieta czytająca jak kobieta...*³, z którą autorka identyfikuje się bez zastrzeżeń, spotkała się z ostrą krytyką feministek właśnie, co oczywiście nie musi stanowić o jakichkolwiek ograniczeniach. Istotny wydaje się natomiast fakt następujący: otóż dla Cullera sprawą pierwszej wagi była kwestia nie tyle wczuwania się w tekst, ile świadomości przyjętej roli (kobiecej czytelniczki) i utożsamienia się z tą rolą, a zatem zasada: i dystansu, i identyfikacji. Rzecz jednak nie w szczegółach. Ważniejsze wydają się konsekwencje przyjętych w książce założeń. Deklarowany ekлекtyzm metodologiczny polega tu nie tyle na wicości metod, ile na cząstkowym, fragmentarycznym ich uobecnieniu. Ale teź fragment właśnie jest jednym ze słów–kluczy, które nie tylko otwierają podwoje badanego tekstu, lecz zarazem łączą podmiot, czy dokładniej: tę, która interpretuje z tym, co interpretuje. Kartezjański dualizm traci zatem swoją moc. Autorka rezygnując (zwłaszcza w I części swjej książki) z władczej siły analitycznego metajęzyka wykorzystuje takie pojęcia, które zespalają badany tekst z jej własnym dyskursem. Dla przykładu: świat Kresów wyjaśnia poprzez kres, z kolei — choć zasada jest tu nicco inna — cykl wyjaśnia cyklem. Kresy czytane są poprzez cykl, cykl zaś poprzez fragment i wariant.

I co najważniejsze: owe terminy, słowa–klucze pojmowane są w duchu derridańskich nierozstrzygalników, kres określa przestrzeń i czas, a zatem oznacza zarazem koniec, zmierzch, i śmierć, ale jednocześnie

³ J. Culler *On Deconstruction. Theory and Criticism after Structuralism*, New York 1982.

niesie w sobie pamięć kulturową, świat mitu, genetyczny początek, okazuje się więc także zapowiedzią świtu, życia, początku właśnie. Tym samym łączy się z cyklem, w którego znaczenie wpisana jest powtarzalność, nicdomknięcie, otwartość, i przede wszystkim przemienność narodzin i śmierci.

Tak pojmowane rozszczerzone znaczenia kresu i cyklu pozwalają – dodajmy – na identyfikację z badanym tekstem. Deklarowana pozycja „poza centrum” to inaczej margines, kres. Nic zatem dziwnego, że autorka już w pierwszych zdaniach określa swoją interpretację mianem kresowej. Z kolei identyfikacja cyklu z kobiecością – często tu podkreślana – znajdzie dopełnienie w końcowych zdaniach książki: „I moja narracja nie może doczekać się końcowej sygnatury. Zasadą pisania jest cykl – domena kobiety” (s. 129). Kres i cykl tworzą bowiem reguły organizacji i powieści Odojewskiego, i rozprawy Iwasiów (nb. kresowość łącząca początek z końcem, wyznaczająca związek między przedmiotem a podmiotem badań znalazła wyraz w kompozycji książki, w której najmocniejsze akcenty deklaracji umieszczone zostały na kresach właśnie: we *Wprowadzeniu* i w *Zakończeniu*).

Zasada identyfikacji najwyraźniej daje o sobie znać w I części zatytułowanej *Cykl i fragment*, części w głównej mierze poświęconej analizie sposobów narracji w twórczości Odojewskiego. Cykl i kres znajdują tu swoją jednoczącą wykładnię w pojęciu pryzmatu. Pryzmat bowiem – w myśl koncepcji autorki – nie tylko pozwala rozszczerzać znaczenia, znosić sprzeczności, trwać w nierozstrzygalności, ale przede wszystkim – a właściwie dzięki tym własnościom – służy jako termin określający reguły budowy narracji. Wersje podstawowe, archewersje, opowiedziane zostają w powieściach cyklu podolskiego fragmentarycznie, jako warianty i punkty widzenia, na zasadzie pryzmatycznego uobecniania się w tekście. Tak więc cykl ujawnia się w „pryzmacie fragmentu” (s. 56). Pryzmat służy zarazem podważeniu i rozszczerzeniu początku i końca, powodując, że stają się one „ramą międzytekstową” (s. 66) cyklu. Opalizujące znaczeniami pojęcie pryzmatu kryje w sobie jeszcze jedną możliwość: pozwala mianowicie ująć wahania między opowieścią logocentryczną, męską a fragmentarycznymi splotami narracji kobiecej. Jak stwierdza Iwasiów w swoim metaforycznym i wieloznacznym języku: „W pryzmacie: logocentrycznym, uporządkowanym, męskim – a tak łatwo ulegającym pokusom,

co czynią z niego pulsującą, kobiecą, subiektywistyczną tkanę” (s. 66). Jak się okaże na dalszych stronach książki, taka odmiana narracji, nachylająca się w stronę androgynii, odgrywać będzie — w myśl interpretacji autorki — istotną dla całego cyklu podolskiego rolę. Przyznać w tym miejscu trzeba, że ideologia feministyczna zapowiadana we wstępie dochodzi w pełni do głosu dopiero w części III zatytułowanej *Cykl i osoby*, część II natomiast: *Cykl i miejsca* sama w sobie istotna, pełni jednak zarazem funkcję niejako przygotowawczą dla części trzeciej. Przede wszystkim — pozwala sięgnąć w głąb tekstowego świata Kresów, pozwala odsłonić stałą matrycę ukrytą pod złożami zapisów kultury, umożliwia dotarcie do symboliki archetypowej, do archetektu, który powielany zostaje w każdej z historii cyklu. Wnikliwa, przekonująca i wielopłaszczyznowa analiza zakładanego przez kres związków między życiem a śmiercią, chaosu otwieranego przez tę ostatnią a łagodzonego przez obrzęd kulturowy, prowadzi w prostej linii do dramatu „mimetycznego pożądania” i tragedii „kryzysu ofiarniczego”. Jak widać narzędzi dostarcza tu, między innymi, antropologia kulturowa, a źródłem inspiracji — co autorka sygnalizuje już we wstępie — okazują się koncepcje René Girarda. Figurami odzwierciedlającymi prawa i zależności mimetycznego pożądania, zwornikami między mitem a historią są — rzecz jasna — postacie cyklu podolskiego i zarazem bohaterowie — wspomniane już — trzeciej części książki, części ukazującej zależności między regułą kulturowego naśladownictwa a systemem patriarchalnym. Otóż przestrzeń Kresów i czas wojny uaktywniają te mechanizmy systemu patriarchalnego, które piętnują kobietę znakiem ofiary. Co nie oznacza, że pozostałe reguły patriarchy tracą wówczas swoją moc. Precyzyjnie określane przez autorkę i ukazywane w analizowanych tekstach prawa w czasie pokoju: incestu i lewiratu, w czasie wojny: zasada opieki nad własnymi i gwałtu na kobietach wroga, uderzają bezpośrednio w główną bohaterkę cyklu podolskiego — Katarzynę. Katarzyna — obiekt pożądania wszystkich niemal bez wyjątku bohaterów powieści — skupia w sobie reguły patriarchy znamienne i dla wojny i dla pokoju. Reguły te obracają swe ostrze przeciwko niej, poczynawszy od postępku jej dziadka, który przekonał matkę do wyrzeczenia się nieślubnej córki, poprzez kolejne akty wymuszania związków mających zagwarantować przedłużenie rodu, aż po czyn Semena

Gawryluka — ofiarowującego ją hitlerowskim żołnierzom do domu publicznego.

System patriarchalny, przenikliwie uwidoczniiony przez Iwasiów w kolejnych pokładach kulturowego palimpsestu powieści Odojewskiego, każe traktować kobietę jako towar wymienny, zdobywany lub ofiarowywany, pojmowany zatem w kategoriach posiadania, jako środek (naczynie) do przedłużenia trwania rodu, czy grupy i zarazem jako znak ofiary dającej oczyszczenie. Girardowska zasada mimetyzmu — co przekonująco udowadnia autorka — działa niczym nieuchronne uderzenie szlancy odciskającej się na losach każdej bez wyjątku postaci, czasem niezależnie od jej chęci czy skłonności. Postacie są zatem całkowicie zdeterminowane przez prawa nimi rządzące, zatrzaśnięte w pułapce i pozbawione możliwości niezależnego działania.

Proponowaną w książce interpretację można by posunąć jeszcze dalej. Otóż mimetyczne pożądanie połączone tu zostało z regułami systemu patriarchalnego, w efekcie więc naśladownictwo łączy głównie społeczność męską, dla której sprawą pierwszej wagi jest udowadnianie męskiej tożsamości. W świecie kobiet natomiast — co jak wiadomo poświadczają odmienne rytuały inicjacyjne — tożsamość tę gwarantuje sama natura.⁴ Sięgając do archetektu kulturowego, zapisu plemiennych rytuałów, wskazywać można na konsekwencję męskiej zazdrości („zazdrości o pierś”), której efektem okazują się właśnie wojny, nie tyle gwarantujące kobiecie opiekę, ile przede wszystkim wyłączające ją z męskiej społeczności.⁵ W powieściach Odojewskiego postacie kobiece drugoplanowo zazwyczaj albo rodzą, albo oczekują dziecka, lub właśnie opiekują się noworodkiem, ronią lub oplakują utracone dzieci. Określane są przez poród i macierzyństwo. Jednocześnie właśnie tu, w powieściach cyklu podolskiego, mężczyźni zajęci walką nie są w stanie uchronić swych kobiet. Te natomiast, z walki wykluczone i tym samym bezbronne, właśnie w jej efekcie giną. Ochrona kobiety w celu zapewnienia trwałości danej grupy czy klanu okazuje się fikcją. Idąc dalej tropem feministycznej ideologii rzec by można, że wojna to męski odpowiednik macierzyństwa.⁶

⁴ Por. B. Bettelheim *Rany symboliczne. Rytuały inicjacji i zazdrość męska*, tłum. i wstęp D. Daneck, Warszawa 1989.

⁵ Na ten temat por. interesujące uwagi N. Huston *The Matrix of War: Mothers and Heroes*. „Poetics Today”, 1985 nr 1–2.

⁶ Por. N. Huston *The Matrix of War*.

Uproszczeniem byłoby – rzecz jasna – twierdzenie, że bohaterowie cyklu podolskiego wypełniają jedynie swoje z góry wiadome kulturowe powołania. Zagubione są bowiem i postacie kobiece i postacie męskie, po obydwu stronach można mówić o braku identyfikacji z narzuconą przez kod społeczny i sieć archetypów rolą. Co zresztą Iwasiów dostrzega i podkreśla, jednak w konkluzji stwierdza: „Kresowy świat ginie przez mężczyzn” (s. 125). W książce akcenty rozłożone są – jak widać – zdecydowanie: to kobieta „może uratować świat” (s. 129). W powieściach Odojewskiego czytanych z kobiecej perspektywy kobieta niesie w sobie cykliczną pełnię dawania życia. A zatem apoteoza kobiety w kobiecej lekturze. Choć dodać trzeba, apoteoza przekonująco uzasadniona.

Zagłada grozi światu ze strony mężczyzn – jak sama autorka stwierdza – jedynie przez mężczyzn opętanych zasadą mimetyzmu, doprowadzoną do najbardziej niebezpiecznej krawędzi, gdzie w efekcie skrajnej identyfikacji pojawia się Girardowski „upiorny sobowtór”. Matryca kryzysu ofiarniczego wypełniona zostaje zatem w każdym calu. Wszystkie konsekwencje pożądliwego naśladownictwa opisane przez Girarda, łącznie z zagrożeniem monstrum, odnajduje Iwasiów w cyklu Odojewskiego. I tu, podobnie jak świadczyły o tym sygnały w poprzednich częściach książki, nadzieję, a nawet ocalenie daje androgynia, prajednia (w sensie Eliadowskim) osiągnąca jednak tylko poprzez powtarzalność opowieści, ale opowieści cyklicznej, fragmentarycznej, przyrmatycznej: „Narracja idealnie androgyniczna. Tym razem – ku ocaleniu” (s. 125) i nie sposób nie dodać: ku przestrodze. A zatem, apoteoza kobiety i apoteoza androgynii. Androgynia właśnie staje się ostatnio częstym motywem – pointą nie tylko tekstów feministycznych, ale także tekstów badających zagadnienia męskiej tożsamości.⁷ Fascynacja androgynią wynika, jak się zdaje, i z niechęcią do opozycyjnych stereotypów, i ze świadomości niebezpieczeństw, jakie niesie w sobie bycie „poza centrum”, usytuowanie na obrzeżu. Niepokoje te towarzyszą feministycznej krytyce literackiej i – jak się zdaje – nicobce są także książce Iwasiów.

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że pozostają wspomniane na początku dylematy. Sympatia dla odczytania dekonstrukcjonistycznego,

⁷ E. Badinter *XY tożsamość mężczyzny*, tłum. G. Przewlocki, wstęp M. Janion, Warszawa 1993.

ujawniana w książce niejednokrotnie, idzie w parze z nieskrywaną, czy wręcz manifestowaną ideologią towarzyszącą odczytaniu tekstu. Deklarowany na wstępie metodologiczny eklektyzm łączy się więc nieuchronnie z napięciem, rozziwem między nie tylko różnymi, ale też wzajemnie wykluczającymi się sposobami lektury. Problem ten daje jednak o sobie znać na obszarze całej niemal krytyki feministycznej.⁸

Proponowana przez Iwasiów lektura zasługuje na uwagę zwłaszcza w dobie literaturoznawczego dylematu między sceptycyzmem a fascynacją tym co nowe, między zwątpieniem a otwarciem, dylematu dającego w efekcie rozprawy raczej informujące niż identyfikujące się z którymś z omawianych przez siebie sposobów interpretacji. W przypadku krytyki feministycznej sytuacja jest szczególnie trudna. Jak dobrze wiadomo, sceptycyzm zdecydowanie tu dominuje, tym bardziej więc docenić trzeba pierwszą książkę konsekwentnie i odważnie manifestującą feministyczną właśnie interpretację tekstu literackiego.

Anna Łebkowska

Próba niezupełnie feministyczna

Interpretacja twórczości Włodzimierza Odojewskiego, jaką proponuję, ma charakter suplementarny i apendyksowy. Jest *m a r g i n a l n a*, lokalna i w wieloznaczny sposób kresowa. [s. 7]¹

[...] czytam tekst jako kobieta, w naturalny więc sposób „decentruję” go i wybiegam na jego *m a r g i n e s*. [s. 22]

[...] moja narracja jest w końcu tylko dopiskiem na *m a r g i n e s i e* dzieła Włodzimierza Odojewskiego i na *m a r g i n e s i e* mojej lektury. [s. 24]

Jakakolwiek naturalna czy kulturowa opozycja jest wykładnikiem porządku, tworzy bowiem zamknięty i bezpieczny paradygmat początku i końca, wyraża wizję świata w miarę uporządkowanego i stałego. Osobliwością jednak (nie tylko) literatury jest

⁸ O tego typu problemach, z którymi boryka się krytyka feministyczna, świadczą artykuły w książce *Feminism/Postmodernism*, ed. by L. J. Nicholson, New York 1990.

¹ I. Iwasiów *Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego. Próba feministyczna*, Szczecin 1994. Cytaty z tej książki lokalizuję bezpośrednio w tekście. Wszystkie podkreślenia pochodzą ode mnie.